

## ABRAHAM GAFNI

ur. 1926; Międzyrzec Podlaski



Miejsce i czas wydarzeń	Międzyrzec Podlaski, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. Izrael 2006, dzieciństwo, szkolnictwo, życie codzienne, Żydzi, gimnazjum żydowskie, nauczyciele

### Gimnazjum żydowskie w Międzyrzeczu Podlaskim

Kiedy uczyłem się w gimnazji, ta gimnazja miała prawo zrobić matury. Nie było wiele szkół żydowskich w Polsce, które miała takie prawa. I to gimnazjum egzystowało tylko z zapłaty rodziców dzieci. Oni nie dostali żadnej pomocy od miasta, ani od żadnego urzędu polskiego. A uczenie się w tej gimnazji było bardzo, bardzo drogie i niewiele dzieci mogło uczyć się w tej szkole. Ponieważ mogli uczyć się w powszechnej szkole, to bez pieniędzy było. A ta szkoła była prywatna. To ja pamiętam, że jak mówiliśmy, że płaci się za mnie, ja nie wiem, dwieście złotych miesięcznie czy ile, ja nie pamiętam ile dokładnie, ale to było bardzo drogie i niewielu ludzi mogli zapłacić to. I ponieważ Międzyrzec był bardzo bogatym miastem, to było wiele dzieci, które chodziły do tej szkoły, to była bardzo dobra szkoła. To była szkoła tylko żydowska. Mieliśmy nauczycieli z całej Polski, przeważnie nauczyciele byli z Galicji. Szkoła... ja mogę dzisiaj powiedzieć na przykład, że geografię, ja znam lepiej niż moje wnuki, którzy uczą się w uniwersytecie. Był bardzo wysoki poziom. Uczyliśmy się łaciny, angielskiego, po francusku uczyliśmy się też, po niemiecku też, historii Polski. Ja jeszcze pamiętam dużo z historii Polski, wszystkich [królów], Władysław Jagiełło, Jan III Sobieski, ja znam te historie, okupację Międzyrzecza, co tam było, okupacje rosyjskie, okupacje niemieckie, okupacje Szwedów...

Troszeczkę pamiętam nauczycieli z gimnazji. Nauczyciel gimnastyki to był Polak. Jak on się nazywał, nie pamiętam. Nauczyciel angielskiego był jeden, zdaje mi się z Lwowa, zdaje się jego nazwisko było Szwarc. Jakie jeszcze? Jeden nazywał się Gross, co on uczył? Mieliśmy język polski, ale już nie pamiętam, nie pamiętam już nic.

W szkole dzieci były tylko żydowskie, ponieważ to było za drogie dla Polaków przeważnie. I oprócz tego Polacy mieli też jakąś szkołę, gdzie nic się nie płaciło. I to było bardzo drogie. Mieliśmy kilka dzieci polskich też, ale niewiele, niewiele. Ja

pamiętam kilku [kolegów ze szkoły]. Nazwiska? Mosze Flastusztejn, Szimon Flejszbejn, Rajchman... jeszcze to ja pamiętam. Nic się nie zostało z nich. [Przed tym gimnazjum nie chodziłem do innej szkoły]. Nie, ponieważ gimnazjum zaczęło się od powszechnej szkoły. Ja jej nie pamiętam i tylko ja wiem, że zacząłem w tej gimnazji od początku, jak mi było pięć lat mniej więcej.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2006-12-19, Tel Awiw
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Transkrypcja</b>	Beata Sobytkowska
<b>Redakcja</b>	Maria Radek
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"